

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie 2 groszy (pocztowa) 3 zł. Dla odbiorców pismo na miejscu 1 zł. 50 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Państwowej Oszczędnościowej Nr. 6120.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 26. Tel. 245. Strz. pocz. 45.
Redaktor lub jego zastępca, przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 25, 1,50. Ogłoszenia zamiejscowe i utrzymaniowe 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia akcyjne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Przyszłość traktatu Wersalskiego

Niemcy i Europa w czternastym roku po ukończeniu wojny światowej. W czternastym roku po ukończeniu wojny światowej jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska.

Znienawidzone w całym świecie Niemcy, którym jeszcze dzisiaj przypisuje się winę w wybuchu wojny światowej i w których do niedawna jeszcze dopatrywano się źródła wszystkich tych klęsk dziejowych, które w czasie wojny i po wojnie spadły na Europę — już stale i coraz częściej z mocarstwami dawnej koalicji zaciągają przy jednym stole, jako równi z równymi. Zrównnania tego dopełniają jeszcze wzajemne wizyty ministrów między Berlinem z jednej, a Paryżem, Londynem i Rzymem z drugiej strony.

Jakże dziwnym wobec tego jest wspomnienie pamiętnego listopada przed trzydziestu laty. Przez Łuk Tryumfalny w Paryżu przechodziły wówczas oddziały żołnierzy, upojone zwycięstwem, podczas kiedy wróg pokonany i wyczerpany walczył się w walce wewnętrznej. Świat dzielił się jeszcze na zwycięzców i zwyciężonych.

Co prawda, świat nie może dzielić się zawsze na dwa zwalczające się nawzajem obozy. Na to przecież powstała Liga Narodów, aby wcieliła w życie szczytne hasła pokoju i pokojowej pracy narodów. Temu zapobiec nie można, tembardziej że i ciężkie położenie gospodarcze w całym świecie wymaga współpracy różnych państw z Niemcami.

Jednakże są zbliżenia między narodami, które w zaraniu już noszą w sobie zarodki groźnego niebezpieczeństwa. Zważyć bowiem należy, że Niemcy współpracują z narodami nigdy nie będą uważać za środek do umocnienia pokoju powszechnego tylko współpracę tę traktować będą zawsze jako pomost do wyzwolenia się całkowitego z więzów Traktatu Wersalskiego, co dla pewnych narodów równoznaczne jest z wybuchem nowej wojny światowej.

Wiadomo przecież dobrze, że w ciągu całej swej historii Niemcy nigdy nie szanowały traktatów. Także i obecnie, oraz w przyszłości wszelkie traktaty i układy uważać będą za „świsstek papieru” z którym w miarę odzyskania sił coraz mniej liczyć się trzeba. Za bezwartościowy świsstek papieru uważają też Niemcy i Traktat Wersalski, którego pozycję obronnie

obrócili na różne potrzebne i niepotrzebne inwestycje, na zbrojenia, rozmyślnie dążyły do bankructwa co też dzisiaj jest faktem dokonanym i obecnie nie są w stanie nikomu nic płacić.

Albo druga sprawa t. zw. „korytarza”. Wbrew Traktatowi Wersalskiemu Niemcy pragną oderwać Pomorze od Polski, krzyczą na wszystkie strony że pokój Europejski uzależniony jest od oddania im tego obszaru łącznie z tą sprawą ze swoim szczerze wywołanym bankructwem. Propaganda niemiecka potrafiła nawet wcią-

gnąć do tej akcji Amerykę, czego dowodem jest ostatnie nierofortne wystąpienie sen. Boraha w czasie pobytu francuskiego premiera w Waszyngtonie.

Jeżeli uwzględnimy jeszcze niebawmy rozwój akcji hitlerowskiej w Niemczech, zwróconej przeciwko pokojowi, dojdziemy do wniosku, że w niepewnych bardzo zarysach przedstawia nam się przyszłość Europy, przyszłość Traktatu Wersalskiego. Obecnie wszelką akcję antypokojową tłumaczy powszechny kryzys gospodarczy. Ale co będzie potem — niewiadomo. R.

Na święto Trzech Króli.

Święto Trzech Króli jest świętem narodów i jedną z największych uroczystości roku kościelnego. W Polsce i we

ludzi do Kościoła i zaznaczenie jego powszechności. Dawniej było zwyczajem na Wschodzie

z kadzidłem ma przypominać wiernym podróży Trzech Króli i ofiarowanie przez nich kadzidła.



Do dziś zachowuje się zwyczaj pisania na drzwiach krzyży i pamiętków. Krzyż św. Trzech Króli Kacpra, Melchiora i Baltazara. Krzyż jest godłem zbawienia. Przypomina więc, że w tym dniu Pan Bóg powołał do wiary w osobach Trzech Króli wszystkie narody. — Poza tem przez takie publiczne wyznawanie wiary prosimy Boga za wstawieniem się Trzech Króli, aby nas od wszelkich nieszczęść w tym roku uwolnić raczył.

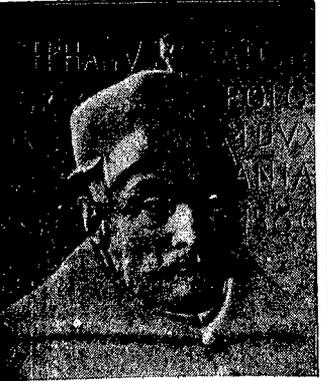
Kościół wschodni za główny przedmiot dzisiejszej uroczystości bierze objawienie pierwsze P. Jezusa przy chrzcie w Jordanie. Stąd również w tym dniu urządzają procesję zwaną „Jordanem” do rzeki w celu poświęcenia wody. Święto Epitani, pomimo, że należy do największych świąt, nie poprzedza żaden post. Uważa się je za dalszy ciąg Bożego Narodzenia.

Francji nosi nazwę Trzech Króli. U innych narodów znane jest pod nazwą święta Gwiazdy, Epitani i Teofani. Ostatnie dwie nazwy wywodzą się z greckiego wyrazu, a mają razem ze świętem znaczenie potrójnego objawienia, których pamiętkę dziś Kościół obchodzi. Pierwsze — to objawienie Syna Bożego podczas chrztu w Jordanie; drugie — to pierwsze cud w Kanie, gdzie Pan Jezus objawił swą moc i chwałę i najslawniejsze trzecie — to objawienie się Dzieciątku Bożego poganom w osobach Trzech Króli, oraz przyjęcie od nich holdu. Od tej chwili niema już narodów uprzywilejowanych, niema narodu wybranego. Wszystkie narody są równe wobec Zbawcy świata i wszystkie mają prawo zająć miejsce w Królestwie Bożem.

Przepiękny wyraz harmonijnego obcowania narodów ze sobą w celu oddania najwyższej czci Zbawicielowi dają uroczystości epifanijne urządzone corocznie w Rzymie przez Zgromadzenie misyjne Księży Pallotyńców. Odprawiają się wtedy przez całą oktawę liturgie i inne nabożeństwa we wszystkich obrządkach Kościoła, głosi się. Słowo. Boże we wszystkich prawie językach świata, widzi się różnych dostojników kościelnych i wiernych z całej kuli ziemskiej. Celem tych nabożeństw jest uwydatnienie powołania

dzie, że przed obliczem króla nie wolno było stawiać z próżnymi rękami. Więc i nasi św. Trzej Królowie, poznawszy, że pomocą tradycji rozpowszechnionej na Wschodzie i ukazującej się gwiazdy, że teraz narodziło się Oczekiwanie Izraela, nie mogli przyjąć bez darów. Przyniesli więc w darze złoto, kadzidło i myrrę. Dobór tych darów nie stał się bez szczególnego natchnienia Ducha Świętego. Ma bowiem wielkie znaczenie symboliczne, odnoszące się do samego Zbawiciela. Złoto należy do trybutu, przystoi królowi, jest symbolem okupu, panuje i przeważa nad światem. Kadzidło stosuje się przy ofiarach na wyrażenie czci Bogu, jest godłem najwyższego Kapłaństwa i ubłaganiem nieba. Myrra wreszcie balsamuje się przy pogrzebie. Przystoi więc śmiertelnikowi i ofierze śmierci.

Hejdy Trzech Królów przypominają nam, że i my możemy złożyć niemniej sze od nich dary Zbawicielowi. Przyjmujemy On od nas złoto, gdy z miłości do Boga dajemy bliźniemu jałmużnę; kadzidło, gdy modlimy się; myrrę, gdy powściągamy zepsutą naturę ludzką postem, lub jakim innym umartwieniem. — Do dziś praktykuje się zwyczaj święcenia na tę pamiętkę złota, myrry i kadzidła w uroczystość Trzech Króli. Odbывая się w tym dniu procesja bez Sanctissimum



Dary znakomitego rzeźbiarza.
Prof. Antoni Madeyski, znany artysta-rzeźbiarz, zamieszkuje od szeregu lat w Rzymie, szerząc tam uznanie dla sztuki polskiej. Ostatnio wykonał on w wielkim formacie znaną płaskorzeźbę króla Stefana Batorego, przeznaczając jej odlew w brąz na złocony dla zamku na Wawelu, a w marmurze dla uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie. Dary znakomitego rzeźbiarza przesłane już zostały do kraju i znajdują się jeszcze w drodze. — Zdjęcie nasze przedstawia fotografię płaskorzeźby króla Stefana Batorego, wykonanej w marmurze.

Proces b. więźniów brzeskich zbliża się ku końcowi.

Przemowa ostatniego obrońcy adw. Śmiarowskiego Replika prok. Grabowskiego. Po przerwie przewodniczący udziela głosu adwokatowi Śmiarowskiemu, który zaczyna mówić głosem przyciszonym, niemal szeptem. Szept ten towarzyszy adw. Śmiarowskiemu przez cały czas przemówienia.

— Zabieram głos 18-ty z rzędu i chce oświadczyć, że nie mam w sobie tyle próżności i pychy, by sądzić żeby moje przemówienie mogło wypłynąć na ukształtowanie się opinii Wysokiego Sądu. Myślimy tu przyszli z tem przekonaniem, że wszystko w tej sprawie jest rozstrzygnięte. Dlaczego? Dlatego, że powiedziano już wszystko. Wysłuchaliście panowie tyle, że zatarły się różnice między tem co mówili świadkowie, obrona, oskarżenie.

Polemika z prokuratorami.

Adw. Śmiarowski nawiązuje do słów prokuratora o zeznaniach świadków odwodowych: Oskarżycielski ton tych zeznań mówił, gdzie są oskarżenia; gdzie oskarżyciele i, o dziwo, gdzie są? Odpowiem na to pytanie szczerze, tak jak zwykłem mówić w tej sali, o roli ławy obrończej. My, obrońcy, prowadzimy dalej tę linię, która w swym całokształcie jest walką o lepszą w Polsce rzeczywistość. Tak się stało, że w sali tej w ramach tysiąca i jednego paragrafu odbywa się obnażanie całej Polski, diagnoza tego organizmu. Odbywa się jakgdyby narada nad sposobem jego leczenia. A skoro tak, to cóż dziwnego, że 18 przedstawicieli adwokatury nie karjerowiczów i nie żądaczy chleba zjawiało się tutaj, żeby bronić wgląd pierwszorzędnej wagi i znaczenia zagadnień. Jaka jest prawda? Wewnętrzny, istotny sens tego procesu to rozstrzygnięcie nie pod kątem widzenia rodu karnego, lecz pod kątem widzenia moralnego, na czem ten proces polega i na czem polega akt oskarżenia. Tutaj adwokat Śmiarowski czyni wziankę — jak powiada — „krótka wzianka”: pierwszy wyraz akt oskarżenia, który po raz pierwszy zabrany się w procesie, został tutaj poszarpany na strzępy i z tego nie zostało nic. Autor aktu oskarżenia postanowił choć raz wytoczyć sprawę, a czy z tego powodu będę mówił, z powodu strzelania do policji, oszustw i szantaży? Adw. Berenson zapytywał, skąd się zjawia artykuł 101. Co się stało z temi naszymi mamami, z tem strzelaniem do policji.

Jako uczciwy człowiek zapytuje uczciwych ludzi, co sądzą o tym wywiadzie z którego nie zostało nic. To było pierwsze usiłowanie poniżenia ludzi. Pan prokurator chce przeczepić te sprawy na grunt historjografji i twierdzi, że zamach i rewolucja są pospolitą rzeczą.

Adw. Śmiarowski przypomina słowa, wypowiedziane przez prok. Grabowskiego i Rauzego o rewolucji i zwracając się z usmiechem do prokuratora Grabowskiego woła: Czy pan prokurator Grabowski odnosi to także do przewrotu z 26 maja 1926 roku? (Adw. Śmiarowski myli datę 26 maja z datą 13 maja).

Nie widząc zaprzeczenia ze strony pana prokuratora Grabowskiego, poczem ciągnie dalej. Skąd te młode usta, wypowiedzają poglądy Talleyranda i Fouchego — poglądy ludzi, niemających w sobie nic serca, nic wsty. Więc tylko sifa to ostateczne rozstrzygnięcie sprawy. Więc dzisiaj Piłsudski jutro Witos, pojutrze znowu Piłsudski! Panowie sędziowie, to są rzeczy polityków, ale w sądzie, to w obliczu sprawiedliwości chce stwierdzić, że nie sama siła, nie sam egoizm stanowi o wszystkim, tu chodzi o istotę bytu Rzplitej, o program naprawy Rzplitej.

Przyczyna przewrotu majowego.

W dalszym ciągu adw. Śmiarowski czyni cały szereg uwag politycznych, które uzasadnia konieczność przewrotu majowego, a więc zamordowanie ś. p. Narutowicza, słabość rządów, hipertrofia interesów. W ciągu pierwszych lat istnienia Rzplitej wszyscy wołali o program naprawy i kto ten sztandar podniósł, ten który miał zaufanie i który miał możność poprowadzenia Polski do zwycięskich bojów, ten człowiek miał wszystkie dane, miał prawo ustanowienia silnego rządu, miał możność stworzyć podstawy europejskiego państwa, gdzie siłą zachowałoby

się prawo obywatela, ten, który w epoce od 14 do 18 roku dla swego środowiska miał hasło „moral”, ten miał prawo wystąpić z prawami moralji dla całego państwa i podnieść hasło naprawy Rzeczypospolitej oparte na przesłankach moralnych.

Jeżeli się czyta to oświadczenie z maja, tych kilku prostych zdań, nie można się oprzeć wzruszeniu. Jeżeli po przeczytaniu tych zdań przyszło komu na myśl, że w Polsce będzie dyktatura, to mógłby powiedzieć, że będzie to dyktatura honorowa. Potem nastąpiło rozwinięcie programu — mówi adw. Śmiarowski. — Zdawało się że marszałek staje do walki z partyjnictwem, z nadużyciami i bezkarnością. Adw. Śmiarowski cytuje zdania z wywiadu marszałka Piłsudskiego. Dalej analizuje słowa z zdania świadków odwodowych Róga i Bagińskiego, wreszcie cytuje zdania b. marszałka sejmu Daszyńskiego, na które również powołuje się obrona, i przechodzi do stawiania kilkakrotnie podczas procesu pytania, czy został i jak został zalegalizowany przewrót. Mógłby on zostać zalegalizowany tylko w jeden sposób: realizacja programu wysuniętego przez marszałka przed przewrotem. Czy program ten został zrealizowany? Odpowiedź jasną i tragiczną dał sam proces. Jak wyglądała w Polsce rzeczywistość, mówili tutaj świadkowie, przyczem prokuratorowie uśmiechali się. Cóż to za szeptka — woła mówca. — O takiej szeptce nie zamyslał by nawet Wyspiański. Następnie adw. Śmiarowski zestawia dwie grupy świadków z jednej strony ludzi tej miary co Thugutt, Arciszewski, Róg, Marchlewski, Rafaj, Kot i inni, a z drugiej strony wywiad i tylko wywiad.

Przy ostatnich słowach adw. Śmiarowski psizry nerwowo na zegar, który stanął na godzinie za 15 minut 3-cia i co pewien czas spogląda nań. Widocznie jest zmecony i pragnie prosić o przerwę. Jednak wskazówka zegara, który stanął mylił go, wobec czego usiłuje mówić dalej. W tej chwili adwokat podsuwa mu kartkę z prawdziwą godziną, wobec czego adw. Śmiarowski prosi o zarządzenie przerwy.

Zagadnienia ustrojowe i moralne.

Po krótkiej przerwie Sąd znowa w rozprawę, sala w dalszym ciągu przepelniona. Kontynuując swe przemówienie, obrońca zaznacza, że nie chce dłużej mówić o zagadnieniach ustrojowych, tyle już powiedziano na ten temat, że niema już czego dodawać. Czy szacherki dawnego okresu były lepsze, czy gorsze od pomajowych, czy chwiejność rządu do r. 1926 była inna od chwiejności rządów pomajowych, czy władza parlamentarna jest lepsza, czy gorsza — to są rzeczy, które już tylokrotnie powtarzano i o których już mówić nie będzie.

Chce mówić tylko o zagadnieniach czysto foralnych. Szuje, złodziejce, łajdaku, ulegną od tej chwili należyte karze, czystość stanie się obowiązkiem przysięgającym tam, gdzie jest państwo, rząd i władza — tak stałe powtarzano bezpośrednio po przewrocie majowym. I co się okazało? Jakże jesteśmy dalecy od tego stanu? Państwo w dalszym ciągu jest tem samem, położenie zostało bez zmiany, jak przed majem. Dzisiaj rozlega się fatalny okrzyk: „Pieniądże, pieniądze, pieniądze! Pieniądże od rządu, od Kasy skarbowej, od obcych, od skarbu państwa. Zaczynamy od żeru wielkiego.

Nie chce poruszać spraw, rozgłoszonych na wszystkie strony, sprawy kwestji 8 milionów, sprawy N. I. K itd. Zeznania świadka Kaczanowskiego dają mi pewne dane dla zobrazowania obecnego stanu rzeczy, żeby urzecz, jak wyglądała walka z nadużyciami przy posiadaniu wszystkich środków aparatu do skutecznego prowadzenia tej walki.

Z kolei obrońca omawia sprawy wiel-

kich afer w kolejnictwie, sprawę Rogo-wa itd. Sprawa jednej z tych afer — jak mówił w zakończeniu swoich zeznań św. Kaczanowski — otrzymał emeryturę. — Sledztwa nie przeprowadzono, inwestycje były tak chaotyczne, że nikt nie mógł się w nich wyznać. W dalszym ciągu obrońca omawia sposób zaciągania pożyczek. Czem sposoby te różnią się od pożyczek zacigniętych przez skarb państwa przed majem i zwróceniem ich po szereg miesięcy, czy tak. Przez co różni się od tego żeru, który tak straszliwie został napiętywany. W tem miejscu obrońca przypomina słowa Rybarskiego o kosztach na sprowadzenie federacji. A wszystko to — mówi adwokat Śmiarowski — zsyntetyzował świadek Zaręba, który oświadczył, że wszystkim się wiadomo, iż kasy publiczne i kasy BBWR, to jedno i to samo. Panowie sędziowie, przychodzi wywiad z sierpnia 1930 r., który tych wszystkich rzeczy nie widzi, który je całkowicie zapoznaje, a godzi w te sprawy, które już minęły i przeszły. Pod cieniami drzewa sanacji moralnej przy zakneblowanej prasie — krzyk: „Pieniądże, pieniądze, pieniądze!” jest krzykiem dominującym. Kasy publiczne ulegają temu krzykowi, a za tem idzie żer mniejszy. Jedni czerpią szufflami, drudzy garsciami, inni wreszcie garskami.

Z kolei mówca przytacza szereg zarzutów jak i pod jakimi pozorami rozdawano pieniądze państwowe, mówi o kupowaniu członków partyjnictwa, tak zw. „wiewców”, których zadaniem było robienie wiewców.

Czyż to przykłady, które są częścią rzeczywistości nie wystarczą? Czy można je negować? Świadkowie stawiali tu tak straszne zarzuty, czy przyszli tu mówić nieprawdę? W tem miejscu obrońca cytuje list b. marszałka Sejmu Daszyńskiego do Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie tych nadużyć oświadcza, że słowa zawarte w tym liście były bardzo powściągliwe. Następnie przechodzi do sprawy partyjnictwa i bezkarności.

„Partyjnictwo i bezkarność”.

Partyjnictwo i bezkarność — ciągnie dalej obrońca — to rzeczy staniowiące punkt łączny programu, które jednak dają się zobrazować w świetle zeznań świadków. Jak się to przedstawia? Można było uwierzyć po zapewnieniach majowych, po tem kategorycznym wypowiedzeniu walki bezkarności, że od tego czasu obywatel jest całkowicie w swoich prawach, że z bezkarnością skończyło się raz na zawsze.

Cóż jednak wyzło na światło dzienne w tym procesie? Jeżeli ktoś wyjdzie na gościniec działalności politycznej, — wówczas nie jest bezpieczny. Następnie mówca mówi o sprawie Zagórskiego, napad na Dębskiego, pobicie Mostowicza, Nowaczyńskiego — wszystko bezkarnie, a o tem wszyscy wiedza.

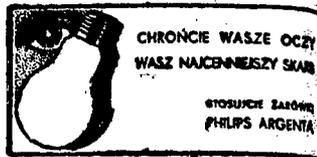
W dalszym ciągu zarzuca szereg morderstw, wypadków teroru, napady na ludzi, na wieści itd. Czyny takie, jak napad z 10 października na lokal PPS, spalenie sztandaru, zdemolowanie lokalu, czyn Kostrzewskiego, zemsta straszna, jaką sprawca wyrwał na tym kogo uważał za moralnie odpowiedzialnego. Jak się ustosunkowuje policja i władza do tych faktów, Władza u nas jest silna i wszechwładna, ale bezkarności polega na tem, że ta silna władza staje wyraźnie po jednej stronie, broni tylko jednej części społeczeństwa, natomiast reszty społeczeństwa nie ochrania. Ta reszta na opiekę liczyć nie może. Taki jest obraz bezkarności w Polsce.

A jakie wnioski z tego mają wysnuć obywatele? Arciszewski mówił, „kupcie rewolwery, strzelajcie w łeb, skoro nie można liczyć na obronę prawną”. Obywatele przestają szanować autorytet jakiegokolwiek władzy. A to wszystko dzieje się pod hasłem absolutnej, zasadniczej walki z bezkarnością.

O działalności Centrolew.

Po krótkiej przerwie adw. Śmiarowski mówi o działalności Centrolewu, twierdząc, że działalność tych ludzi, którzy siedzą na ławie oskarżonych, odbywa się pod temi samymi hasłami, jakie głosił Marszałek Piłsudski w maju.

Cdy jedna z sił ulega w walce — mówi adw. Śmiarowski — to zdrowy organizm narodu organizuje się na nowo do walki ze złem. Program musi być podjęty na nowo. Podjęły go te same czynniki, co w r. 1926. Szczęść stronnictw, które posiadają odrębne interesy, złączyło



się dia wspólnej akcji i to nie dla partjów kawałka, ale dla interesu moralnego, dla utrzymania niepodległości Polski, siły Polski i jej mocarstwowości.

To nie była kwestja programu partyjnego, na pierwszy plan wysuwało się zagadnienie czysto moralne. Z kolei mówca — przechodzi cały szereg zeznań świadków, którzy potwierdzają, że celem stronnictw zrzeszonych w Centrolewie było uzdrowienie państwa. Program więc był czysto moralny. Stronnictwa Centrolewu dążyły do ratowania, wyciągania z toni Rzplitej, a więc postawiły sobie te same hasła i zadania, jakie rzucone były w maju 1926 r. Mówca przytacza szereg cytów z różnych odczw wydawanych przez stronnictwa zrzeszone w Centrolewie, które nawoływały do ruczenia walki partyjnej i do podjęcia walki z bezprawiem. Skąd ta wspólnota hasel? — pyta obr. Śmiarowski. — Skąd ten plagiat, czy to jest z tego, co było powiedziane w maju, czy to kradzież programu? Czy to konieczność nakazywała ludziom mówić tym samym językiem wtedy, kiedy człowiek, który tego języka używał, zapomniał o nim. Program naprawy Rzplitej wypadł z ręki jego chorążego i został przez innych podniesiony i kto inny staje się chorążym tego programu, czy to się komu podoba, czy nie. Kto inny podniósł te hasła i to nie jeden człowiek, lecz zbiorowisko ludzkie.

„Wedle przepisów prawa, nie było przestępstwa”.

Oskarżyciele nie mają w tym procesie mandatu od prawa, ani od dyktatury. Dyktatura zatrzymała się przed programem tej sali. Nie mogli tu przejść panowie oskarżyciele w imieniu prawa. Bo wedle przepisów prawnych nie było przestępstwa.

Dyktatura nie zawiesiła sędziowskich sumień — mówi obrońca.

Następnie przechodząc do osoby osk. Liebermana — mówi: że został on nazwany przez prokuratora kamyczkiem u nogi. Niebezpieczne jest rozważanie pod kątem buta lub bata.

Bagińskiego poklepano po ramieniu: „Dobrze chłopczku zasługiwales się ożyczenie”, szkoda tylko, że odesłałeś krzyk i znalazłeś się w Centrolewie.

W końcu swego przemówienia mówi, że sarał się zagadnienie główne w tym procesie rozpatrywać nie od strony prawnej, konstytucyjnej, a od strony moralnej, ta strona w tej sali pominięta być nie może.

I kończy: — Ci, którzy siedzą na ławie oskarżonych nie uważali narodu polskiego za naród idiotów, wierzyli weń razem z Wyspiańskim, który napisał: „O Boże, miły Boże, ty nie znasz Polaków, ty nie wiesz, czem być może straż nasza — u Twoich znaków”. Za to skazani być nie mogą.

51-szy dzień rozpraw

Wczorajszy dzień procesu przeznaczony został na odpowiedź prokuratorów na wie obronęcej. O godz. 10-jej m. 30 rano wystąpił z przemówieniem prok. Grabowski.

Replika prok. Grabowskiego.

Na wstępie swego przemówienia oskarżyciel publiczny stwierdza, że wśród 18 przemówień obrońców w procesie więźniów brzeskich, znajdując się wielkimi miary przemówienia polityczne, znajdowały się w tych mowach cytaty i opinie o postępach meżów stanu różnych stronnictw, zawarte w nich były linieje prawa konstytucyjnego i państwowego, co wszystko razem prok. Grabowski nazywa „jakby kursami dokształcającymi w sprawach politycznych”.

Prokurator przyznaje, że były w tych przemówieniach także momenty prawnicze i uznaje, że w tych krótkich momentach sad był na właściwym miejscu. Czasami „zaużone umysły”, zdaniem prokuratora, wprowadzane zostały przez obrońców w „oazę dowcipu”, a dzień

KINO-TEATR „MUZA”
Ostatnio dni!
„ALRAUNE”
z Brygidą HELM i Iwanem PETROWICZEM.
Naderogęm bardzo uroczystym.
Szczegóły w afiszach.

WĘGIEL
w najlepszych gatunkach po cenach najniższych
POLECA
Dom Handlowy
„PŁOMIEN”
Częstochowa, ul. Jęza Wolności 40, tel. 8-83.

ostatni w przemówieniach obrony nazywa oskarżyciel dniem silnych wrażeń, dniem pirotechniki oratorskiej, zamkniętym w ostatnim przemówieniu „piękną kłamarą klejnotu „uczucia”.

Jaki wynik tego — pyta prokurator i odpowiada: — „jesteśmy wszyscy zmęczeni”. I to nietylko ci — dowodzi prok. Grabowski, — którzy biorą udział w procesie, ale nawet społeczeństwo. „W tej powodzi słów przychodzi stan, kiedy człowiek nie jest w stanie obejmować umysłem z należytą ostrożnością wszystkiego, co się mówi”.

Nazwa procesu.

Jeżeli chodzi o nazwę procesu, to nie będę się spierał: powiedzmy, że proces posiada nietylko historyczne, ale wręcz kosmiczne znaczenie. Powiedzmy, że nawet wszystko w eterze jest nim przejęte i że półok słów mógł wywołać zmiany bardzo istotne.

Środki walki.

Środki walki, używane w każdym procesie, składają się z dwu kategorii: po pierwsze — rzeczowy materiał, który można nazwać grą w mijającym, po drugie — dążenie do ponizienia, zdyskwalifikowania przeciwnika. Nie wiem, czy ta druga metoda przynosi plony. Przykładowo wypukło, do czego można posunąć się w roznamietnieniu. Jeden z nas popełnił zwykły błąd językowy, mówiąc o jubileuszu Tetmajera, zapomniał użyć słowa „brata” (brata Tetmajera). I cóż w tem dziwnego, skoro mówiliśmy po 8 godzin? Ale z tego ukuto broń i powiedziano: czyż można na wierzyć prokuratorowi, który zdradza tak daleko idącą ignorancję?

Gdybyśmy chcieli uciekać się do tego rodzaju argumentów, czyż nie znaleźlibyśmy całego arsenału? Czyż jeden z obrońców nie uczynił cudu wskrzeszenia zmarłych, znanego tylko w biblij, gdy przysiądł do boku Napoleona w czasie kampanji egipskiej nowego Lessepsa, — choć uczony ten urodził się dopiero w 4 lata po kampanji egipskiej Napoleona?

Prok. Grabowski dowodzi dalej: „Żaden z nas, prokuratorów, w tej sali sądowej nie wykracza poza rolę z ustawy wypływającą. Nie ma się tu poglądów politycznych i osobistych: jest się jedynie prawnikiem i oskarżycielem. Jeden z obrońców, mówiąc o odprawianiu „nabożeństw majowych” przez oskarżycieli, zrobił namponienie o karierowiczostwie. Skąd tytuł moralny do takich inwektyw? Czy może te straszne trzy litery, o których mówił ów obrońca — „bić”, są mniej ohydne niż cztery litery — „lżyć”?

Metoda wymijania.

Prok. Grabowski mówiąc o drugiej metodzie walki, nazwanej przez siebie „grą w mijanego”, dowodzi, że gdy ze strony oskarżenia był wysunięty argument, spotykał się on ze strony przeciwnej albo z drwinami, albo z przejściem do porządku dziennego.

Obrona np. wyjaśniła, co ma oznaczać słowo walka w odczwach Centrolewu. Tymczasem w okólniku PPS, Nr. 10, podpisanym przez Pużaką, jeszcze przed kongresem Centrolewu, jest mowa o tem, że czynniki rządowe starają się na wszelki sposób rozbić PPS, ale przeciwieństwo przeważyło wojskowi, ci nie mieli z walką styczności, a tymczasem w PPS są ludzie, którzy znają się na nowoczesnych walkach robotniczych. Jasne jest więc, że mowa tu o walce fizycznej.

Adw. Honigwill: To posadźcie Pużaką na ławie oskarżonych.

Przewodniczący: Uprzedzam pana adwokata, że będę stosował represje.

Na udowodnienie rewolucyjnych działań w PPS, prok. Grabowski przytacza inne okólniki PPS, „Kwartalnik Socjalistyczny” i dowodzi, że obrona nie omawiała wcale odczew do policjantów i oficerów, a przeciwieństwo władze policyjne miały wiadomości konfidencjonalne, że odczewy te kolportowali członkowie PPS.

Prok. Grabowski dziwi się, że obrona ironizowała arsenal, znalezione u Wohnera, a pominała zupełnie milczenie wiadomości, zamieszczoną w nielegalnym biuletynie o konfiskacie 300 rewolwerów, 300 strzelb i 192 karabinów.

Prokurator, wracając do wiadomości, zaczerpniętych przez władze w drodze konfidencjonalnej, dowodzi, że nie moż-



S. p. Stanisław Waclawski, student-prawnik, raniony a potem zabity przez żydów w Wilnie dnia 9-go listopada 1931-go roku. Niedawno uwiezione zabójców. Jeden z nich, robotnik Lejba Zalkind, pierwszy uderzył kamieniem Waclawskiego przed smaczem uniwersyteckim. Drugi, Szmul Wulfin, syn przemysłowca leśnego, przewoził gromadzie żydów, która zasyłała kamieniami dorożkę z ciężko ranionym. Dochodzenie prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi.

na w procesie pomijać tych dowodów, bo bez wiadomości wywiadu policyjnego nie mógłby się odbyć żaden proces.

Wywody prawnicze.

Następnie prok. Grabowski w długim wywodzie, ściśle prawniczym, udawadniał słuszność swej kwalifikacji prawnej. Powołując się na orzeczenia judykatury niemieckiej, twierdził on, że najbardziej wstępne działania przygotowawcze powinny być karane. Zdaniem prokuratora oskarżeni starali się rewolucjonizować wojsko i policję i chcieli użyć tchu jako środka działań rewolucyjnych. Na poparcie swego zdania przytoczył oskarżyciel publicznie liczne ustępy z dzieł powag prawniczych z Tagancewem na czele. Na podstawie twierdzeń tego samego Tagancewa udawadnia prokurator, że istniała przemoc fizyczna w sensie odziedziczenia „woli członków zarządu”. Pod koniec swego przemówienia prokurator polemizował z tezęmi, wysuniętymi przez obronę, twierdząc, że jedyną słuszną tezą obrońców było przyznanie się do działań zbrojnych w obronie zagrożonej konstytucji i porządku prawnego.

„Popieram oskarżenie.”

Jestem w tem położeniu — kończy prokurator, że muszę powiedzieć ostatnie słowo. Ostatnie słowa obrońców były skierowane wprost do was, panowie sędziowie, do waszych sumień, serc i rozumu. Twierdzono tu, że wy jesteście ostatnią redutą sprawiedliwości, że dyktatura zatrzymała się wstydliwie w progu tej świątyni prawa i że oni, obrońcy, z całym spokojem oddają wam rozstrzygnięcie tej sprawy.

Ja nie będę apelował do sprawiedli-

wości, bo ona jest waszym pierwszym i świętym obowiązkiem. Ja pozwolę sobie na koniec powiedzieć słowa nieco twardsze i nieprzyjemne, obliczone na wysoki poziom sądekt w sensie kompetencji moralnej.

Emil Faquet, mówiąc o demokracji, widzi w życiu współczesnym nadużycie idei demokratycznej. Twierdzi, że dziecięciem zle pojętej demokracji jest nieuchronnie kult niekompetencji. I w tym dziele sądownictwa jest rozdział wam, panowie sędziowie. Mówi tam Faquet, że sędzia ma lek przed opinią publiczną, zawsze sprzyjającą oskarżonym, że boi się miejscowej prasy, a w naszym wypadku stołecznej, i że żyje wiecznie pod groźbą omyłki sądowej. Sędziowie stają się powoli współzawodnikami św. Franciszka, a sądownictwo stanie się w niedługim czasie tylko fasadą i niczem więcej. Popieram oskarżenie w całej rozciągłości.

Repliki obrońców.

Prokurator Grabowski zakończył swą replikę o godz. 2-giej po południu. Na prośbę adw. Sterlinga rozprawę odroczono do dnia następnego, do godz. 9-jej i pół rano.

We wtorek rozpoczyna się repliki obrońców, które potrwać dwa dni. Replikami będą adwokaci: Szurlej, Sterling, Landau i Dąbrowski.

W czwartek nastąpią „ostatnie słowa” oskarżonych. Mówić będą wszyscy oskarżeni. Zajmie to około 5 dni, poczem zostanie zarządzone przerwa dwudniowa dla wydania wyroku.

Oskarżeni zakończą swe mowy prawdopodobnie w przyszłym tygodniu: 13-go lub 14-go stycznia.

Akcja pomocy finansowej dla rolnictwa

Przed zmianą przepisów egzekucyjnych i upadłościowych w rolnictwie.

Warszawa. — Ministerstwa skarbu i sprawiedliwości uzgodniły już sposób organizacji prac, zmierzających do rozwiązania problemu nadmiernego obciążenia rolnictwa uciążliwymi zobowiązaniami. Prace te mają pójść w trzech kierunkach. W min. skarbu podjęte zostały prace, mające na celu ustalenie planu finansowego całokształtu akcji. Min. sprawiedliwości przy współudziale przedstawicieli rolnictwa przystąpiło do rozwiązania kwestji pewnych zmian w przepisach egzekucyjnych i upadłościowych w odniesieniu do rolnictwa, któreby lepiej zabezpieczały, zarówno interesy dłużnika jak i ogół wierzycieli. Wreszcie projektuje się utworzenie aparatu opieki nad zagrożonymi warsztatami rolnymi, który zajmie się przedewszystkiem organizacją pomocy dla gospodarstw, mogących przy odpowie dniu opiece wywiązać się ze swoich zobowiązań, a znajdujących się przejściowo w trudnościach finansowych.

Prace te zcentralizowane być mają w specjalnie zorganizowanym centralnym Komitecie odciążenia rolnictwa, który ma pracować pod przewodnictwem ministra rolnictwa i posiadać swoje odpowiedniki w poszczególnych województwach. Organa wojewódzkie spełnić mają rów-

Skuteczny środek

przy wszelkich przebiegniach organów oddechowych i kaszlu, działający ochronnie i niedoległej wartości leczniczej, stanowiąc znane od 40 lat.

Kaisera karmelki
piersionie
z 3 jodkami

Prawdziwe tylko z marką ochronną „3 Jodki”. Z górą 15.000 notaryjnie uwierzytelnionych świadków jest niezłomnym dowodem dobroci tychże. Do nabycia we wszystkich aptekach i składniach aptecznych.

niez funkcje komitetów opiniodawczych dla wojewodów w zakresie udzielania zwolnień na parcelacji, przeprowadzanej dla oddłużenia warsztatów rolnych w myśl wniesionego już do Sejmu projektu ustawy.

Za wytyczne prac przyjęto zasadę, iż pomoc powinna być okazana gospodarstwom rolnym opartym na zdrowych podstawach i nie może ona naruszać podstaw kredytu rolnego.

Prace te wymienionych ministerstw są posunięte już tak daleko, że w pierwszej połowie stycznia należy się spodziewać konkretyzacji odnośnych projektów.

Zima w pełni! Pomyśl o bezrobotnych! Ołtarz przyjmuje Komitet Społeczny Niesienia Pomocy Bezrobotnym:

- 1) w gotówce — sekcja finansowa p. dyr. Borucki w Banku Polskim,
- 2) w naturze — sekcja zbiorów p. dyr. Pruski w Zjednoczonym Banku Ziemiańskim.



„Trzej Królowie” w Krynicy. W całej Polsce obchodzone jest bardzo uroczyste święto Trzech Króli. W Krynicy, gdzie śnieg leży już grubą warstwą i mroz trwa od dłuższego czasu, niepilni w parku Zdrojowym goście, spędzający w Krynicy święta, „trzech króli” ze śniegu. — Zdjęcie nasze przedstawia „trzech króli”, ulepionych ze śniegu w parku Zdrojowym w Krynicy.

TRZEJ KRÓLOWIE

Trzej Królowie z dalekich stron przybyli
Hej, do ubogiej szopy...
Złoto i miazę Dziściatku złożyli —
Pod Zbawiciela stopy.

A za nimi pochyleni: o zczerniałej twarzy
hej prostaczowie! —
Jakaś im się jasna dola marzy
koniec z niedolą, bieda.

Niosą Mu w hołdzie i w ofierze
codziennie swoje troski,
krwią przepojone wskroś pacierze,
kęs chleba od łez gorzki.

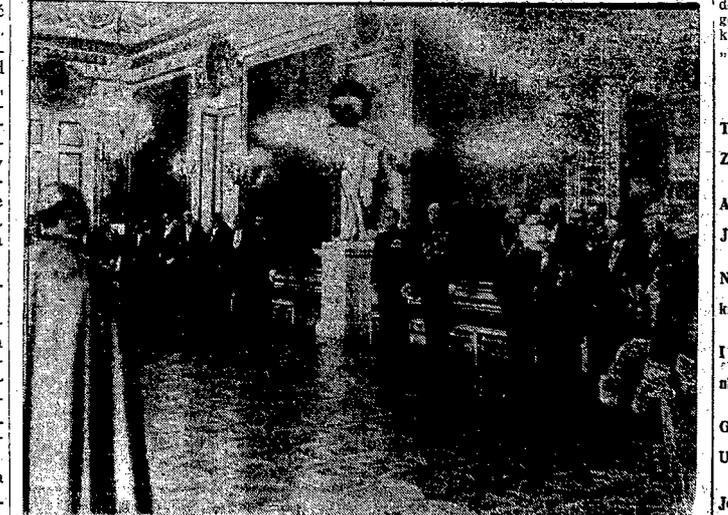
I niosą Mu w ofierze potem zroszone światł.
w kablak zwiałego grzbiety
niedoli ludzkiej, cne nabylki
przerwanej życia mety.

Gdzie pochylona drży gromada
aby być bliższym bólu...
Uśmiechem cudnym odpowłada,
o Narodzony nędzy Król!

Jeszcze się dzieł włośniany zisć —
we Mnie się zisć dzieł...
Pgd baldachem nowych liść
znajdziecie ukójny czeń.

Trzej Królowie z dalekich stron przybyli
Hej, do ubogiej szopy...
Złoto, kadzidło Dziściatku złożyli
Pod Przenajświętsze stopy.

STANISŁAW BORUN.



Pan Prezydent przyjmując życzenia noworoczne Pan Prezydent przyjmował w dniu 1-go stycznia, jak corocznie, życzenia noworoczne na Zamku Królewskim. Kolejno składali je prezes Rady Ministrów w otoczeniu członków rządu, J. E. ksiądz Kardynał Kakowski, marszałkowie Sejmu i Senatu, Korpus Dyplomatyczny oraz dygnitarze rządowi. Na przemówienie Mgrs. Marja grzęgo, dziekana Korpusu Dyplomatycznego, odpowiedział p. Prezydent. — Zdjęcie nasze przedstawia p. Prezydenta R. P. przemawiającego w sali Rycerskiej Zamku Królewskiego w Warszawie.

DŹWIĘKOWE „GRAND-KINO”

Tylko we wtorek 5-go i w środę 6-go stycznia 1932 roku.

ANNA CHRISTIE z największą tragiczną ekranu GRETA GARBO

Nad programem Frigo w Szarym Domu i dźwiękowy przegląd wydarzeń.

Ceny miejsc od 1 zł. Początek o 8 pp. w niedzielę i święta o 4 pp. Ostatni seans o 9.30 wiecz. Sala ogrzana. Sezony w afiszach.

stępujący: na miesiąc grudzień do 300 osób, na styczeń do 500 osób i na luty do 1.000 osób.

W ramach powyższych kontyngentów będą mogli ubiegać się o bezpłatne paszporty emigracyjne robotnicy rolni samo tni. małżeństwa rolnicze bezdzielne zdolne do pracy fizycznej, oraz małżeństwa z dziećmi dorosłymi, o ile każdy z członków takiej rodziny jest zdolny do pracy.

Kandydaci na wyjazd muszą posiadać po 950 złotych na opłacenie karty okrętowej i 305,60 zł. od osoby na wizę argentyńską.

Obieg pieniężny w Polsce. Obieg pieniężny zmniejszył się w ciągu roku o blisko 150 milionów zł., wynosił bowiem w dniu 31/X 1930 r. 1.647,1 milj. zł. wobec 1.497,9 milj. zł. na dzień 31/X 1931 r. Spadek ogólnego obiegu tłumaczy się wyłącznie redukcją obiegu biletów bankowych z 1.408,4 milj. na 1.254 milj. zł., natomiast obieg biletów zdawkowych i bilonu wzrósł z 238,7 milj. na 243,9 milj. złotych.

Ceny chleba w miastach. Podług urzędowych danych, na 1 grudnia notowa no detaliczne ceny chleba 65-proc. (sytkowego) za kg: Warszawa — 50 gr. (sytkowy 36 gr.), Drohozycz i Łódź — 45 gr., Wilno, Białostok i Kraków — 44 gr., Katowice — 43 gr., Baranowicz, Lwów, Zyrardów, Bielsk i Gdynia — 42 gr., Częstochowa — 41 gr., Pińsk, Grodno, Przemysł, Tarnów, Nowy Sącz, Włocławek, Kalisz, Kielce, Sosnowiec, Poznań, Bydgoszcz i Toruń — 40 gr., Stanisławów i Radom — 39 gr., Lublin i Tarnopol — 38 gr., Równe — 36 gr., Łuck — 35 gr., Brześć nad Bugiem — 34 gr.

Statystyka chorób i zgonów w Częstochowie. W tygodniu od 27 do 2 bm. miejski Wydział Zdrowia skonstatował 4 wypadki zasilające na choroby zakaźne, w tem na dbr brzuszny 1, na płonicę 1, na różę 1, na krztusiec 1.

W tymże tygodniu zmarło w naszym mieście 8 chrześcijan.

Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 5 na 6 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydęgo, III Aleja 50, Pieńkowskiego i Reterskiego, Krak. 38.

Napad bandytów

na listonosza pod Wielunem.

W Sylwestra około godz. 6-jej wieczorem na drodze między wsiami Strugi i Mierzyce w pow. Wieluńskim dwaj ubrojeni bandyci napadli na funkcjonariusza pocztowego, Teofila Janyszkę, noszącego ze stacji Pątnów dwa worki do filii pocztowej w Mierzycach.

Złoczyńcy pobili Janyszkę do nieprzytomności, poczem zabrawszy oba worki zbiegli. Prócz listów w workach znajdowało się 600 zł. w gotówce.

Janyszkę ulokowano w szpitalu, za bandytami zarządono pościg.

Ojciec pobity przez syna. W dniu 4 b. m. zameldował policji Jan Starzewski (Ciemna 89) o pobiciu go przez syna jego, Aleksandra, zamieszkałego tamże.

Kradzież z kiosku przykościelnego. Kolewińska Wiktoria (Narutowicza 1) zameldowała policji, iż z kiosku na placu św. Zygmunta, za pomocą odsunięcia okienka, skradziono jej 4 książki do nabożeństwa, wart. 8 zł. Dochodzenie w toku.

Kapelusz zabrany za dług. Ludwik Montag (3-go Maja 19) zameldował policji, że w herbacjarni Poziomczyka (ul. Najśw. Marii Panny 36) żona Poziomczyka, ka samowolnie zatrzymała mu kapelusz, rzekomo za dług w sumie 12 zł. Dochodzenie w toku.

Drobne kradzieże. Janinie Kwasniak, zam. przy ul. Sabińskiej, skradziono z mieszkania kostjum, wart. 260 zł.

Siemiatkowskiemu Antoniemu (Pułaskiego 88) z zamkniętej szopy skradziono 5 królików, wart. 20 zł.

Z KRZEPIC

(Koresp. własna „Gońca Częst.”). W dniu 23 grudnia z inicjatywy opieki na społecznego przy tu. Magistracie, w osobie p. magr. K. Orłowskiego, a dzięki zrozumieniu i ofiarności społeczeństwa, jak również i Magistratu z p. burmistrzem Skowrońskim na czele, w sali Straży Ogniowej odbyła się „gwiazdka” dla najbardziej potrzebujących. Podczas uroczystości tej przemawiali: pp. Skowroński i Orłowski zaznaczając, że wszystko, co biedni otrzymują na „Gwiazdkę”, zawdzięczają mają ofiarności społeczeństwa.

Obdzielonych zostało przeszło sto rodzin.

Na marginesie należy wspomnieć, że jednego właściciela zakładu masarskiego i nieruchomości, u którego zamówiono 50 porcji stoniny po ćwierć kg. dla najbardziej potrzebujących. Po przeważeniu okazało się, że w każdej porcji brak po 5 deka; na zwróconą uwagę temu panu brak został uzupełniony.

Przy obdarowywaniu laskawy udział wzięli panie: Halberzanka, Kowalska, Kasprzakowa, Fedorowiczowa, Swarczewska i Wiankowska oraz panowie burmistrz Skowroński, K. Orłowski i korespondent naszego pisma. Widz.

Z KRAJU.

(-) 57 budynków pastwą pożaru w Kopyczyńskiem. Ze Lwowa donoszą: W Suchodole w pow. kopyczyńskim wybuchł katastrofalny pożar z powodu wadliwej budowy komina. Pastwą ognia padło 57 budynków gospodarskich, w tem 21 domów mieszkalnych, inwentarz żywy i martwy, oraz wszystkie zbiory.

21 rodzin pozostało bez dachu i bez środków do życia. Szkoda wynosi około 100.000 zł.

(-) Tragiczne samobójstwo dwóch nieuleczalnie chorych. W Bydgoszczy popełnił samobójstwo przy pomocy wystrzału rewolwerowego znany w tem mieście lekarz dr. Idaszewski. Powodem rozpaczliwego kroku była — jak stwierdzono — nieuleczalna choroba raka w żołądku. Nazajutrz po tym wypadku odebrał sobie życie w ten sam sposób i 47-letni samobójca, którego powodem drugiego samobójstwa Bydgoszczy, 66-letni Józef Wierzbowski.

(-) Harakiri bezrobotnego. Z Łodzi donoszą: Onegdaj rano przechodnie znalazł na polu, pozostałym po zniesionym nasypie kolejowym między ulicą Sienkiewicza a Kilińskiego, jakiegoś męż-

czyzynie, leżącego w kałuży krwi z rozprutym brzuchem.

Niezłocznie powiadomiono policję i wezwano pogotowie ratunkowe. Ustalono, że rannym jest 43-letni Feliks Folkierski, bezrobotny i bezdomny.

Folkierski, nie mając środków do życia ani dachu nad głową, postanowił zabić się i w tym celu nożem rozpruł sobie brzuch.

Przybyły lekarz pogotowia po natężeniu opatrunku przewióził rannego w stanice groźnym do szpitala.

Ostatnie wiadomości

PO ARRESTOWANIU GANDHIEGO. Bombaj, 5.1. — Przewodniczącym kongresu panindyjskiego został wyznaczony Aursari, który pełnił będzie tę funkcję za stępczo do czasu pozostawania w areszcie głównych przywódców ruchu panindyjskiego.

Kalkuta, 5.1. — Władze angielskie postanowiły uznać za nielegalne 45 organizacji indyjskich, związanych z kongresem, których główne siedziby znajdują się w Kalkucie i na przedmieściach.

KOMUNISCI ZAOPATRUJĄ SIĘ W DYNAMIT.

Berlin, 5.1. — Donoszą z Nadrenji, że do magazynu jednej z tamtejszych fabryk dynamitu zakradli się nieznani sprawcy, którzy skradli przeszło 2.000 naboju pyrotechnicznych. Władze policyjne są przekonane, że kradzieży dynamitu dokonali komuniści.

KATASTROFA W KOPALNI POD BYTOMIEM.

Bytom, 5.1. — W kopalni Kastan Centrum wczoraj o godz. 18-jej oberwały się złomy skalne, które zatrasowały dostęp do kłirku sztolni. Z pódór znajdującego się w głębi kopalni górników 15-tu zostało odciętych od szuby. Energicznie prowadzona akcja ratunkowa zdołała do północy uwolnić 1 z górników, 14-tu pozostaje nadal odciętych od świata. O 2-jej w nocy nastąpiły dalsze obniżenia skał, wskutek czego prace ratunkowe postępują bardzo powoli.

OGŁOSZENIE.

N. E. 4334/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana i Florentyny małż. Barwaniec, mianowicie: 20 tysięcy sztuk cegły palonej, ocenionej na zł. 600.

Dnia 21 grudnia 1931 r. N. E. 2094/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana i Florentyny małż. Barwaniec, mianowicie: 3 konie i 3 wozy ocenionych na zł. 750, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 21 grudnia 1931 r. N. E. 4088/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Chyry, mianowicie: mebli i maszyn do sżycia ocenionych na zł. 440, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 28 grudnia 1931 r. Komornik Sądowy JOZEF KOSSEK.

OGŁOSZENIE.

N. E. 4334/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana i Florentyny małż. Barwaniec, mianowicie: 20 tysięcy sztuk cegły palonej, ocenionej na zł. 600.

Dnia 21 grudnia 1931 r. N. E. 2094/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana i Florentyny małż. Barwaniec, mianowicie: 3 konie i 3 wozy ocenionych na zł. 750, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 21 grudnia 1931 r. N. E. 4088/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Chyry, mianowicie: mebli i maszyn do sżycia ocenionych na zł. 440, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 28 grudnia 1931 r. Komornik Sądowy JOZEF KOSSEK.

OGŁOSZENIE.

N. E. 4334/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana i Florentyny małż. Barwaniec, mianowicie: 20 tysięcy sztuk cegły palonej, ocenionej na zł. 600.

Dnia 21 grudnia 1931 r. N. E. 2094/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana i Florentyny małż. Barwaniec, mianowicie: 3 konie i 3 wozy ocenionych na zł. 750, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 21 grudnia 1931 r. N. E. 4088/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Chyry, mianowicie: mebli i maszyn do sżycia ocenionych na zł. 440, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 28 grudnia 1931 r. Komornik Sądowy JOZEF KOSSEK.

OGŁOSZENIE.

N. E. 4334/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana i Florentyny małż. Barwaniec, mianowicie: 20 tysięcy sztuk cegły palonej, ocenionej na zł. 600.

Dnia 21 grudnia 1931 r. N. E. 2094/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana i Florentyny małż. Barwaniec, mianowicie: 3 konie i 3 wozy ocenionych na zł. 750, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 21 grudnia 1931 r. N. E. 4088/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Chyry, mianowicie: mebli i maszyn do sżycia ocenionych na zł. 440, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 28 grudnia 1931 r. Komornik Sądowy JOZEF KOSSEK.

OGŁOSZENIE.

N. E. 4334/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Krzepicach przy cegielni, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana i Florentyny małż. Barwaniec, mianowicie: 20 tysięcy sztuk cegły palonej, ocenionej na zł. 600.

— Chrzęściański Cech Mistrzów Stolarzy w Częstochowie uprzejmie zaprasza swych członków, na zebranie w ważnych sprawach, odbędzie się mające w dn. 7 stycznia o godz. 5-jej i 6-jej p.p. (w czwartek) w lokalu Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego, I-sza Aleja 9. Zarząd.

Wizyta Burian i dawno niewidziana Anny Ondra w super szlgerze czechkiej produkcji p. t. ON I JEJ SIOSTRA już wróciła w „GRAND-KINIE”

LEKARZ DENTYSTA MICHAŁ GREJNIEC Al. Najśw. M. Panny I-sza Aleja Nr 10 101, M. 2-50. Przyjmuje codziennie od 9-1 i od 3-7 w. W niedzielę i święta od 9-2 po poł.

SZKOŁA TAŃCÓW baletm. K. KOSTECKIEGO w lokalu własnym ul. Waszyngtona d. Jasna 6. Uczy Rumba, Tango itp. elegantsko-wytwornie, w kompletach i pojedynczo. Opłata za lekcje zmniejsza. Zapisy na kursy I-III i Mazura codziennie od 10 rano do 9 wiecz. Uwaga! Lekcje praktyczne w stroje św. Trzech Króli od 7 w. w soboty od 8 w. w niedzielę od 7 wiecz.

POKOJ NAWKI GRZY fortepianowy, szlrypcowej przedmiotów teoretycznych udział. F. Witeszcak, II Aleja 38.

PANIE inteligentne, wymowne, znające stale i dobrze płatne zajęcia; fachowo niewymagana. Wyższymi. Informacje 7 i 8 h. m. od godz. 10-jej do 12-jej i od 3-jej do 5-jej Kopernika 2, I piętro.

UMIEBLOWANY pokój z osobnym wejściem do wynajęcia od zaraz. Wiad. I Aleja 6, dozorca wskazuje. 29

SPRZEDAM lokarnię pociągową 800, wkieperach, motor — Brown Boveri, 4 k. m. 1440 obrotów, 220 volt. Jasnogórska 108 m. 2.

SPRZEDAM 50% udziału zakładu fryzjerskiego. Wiadomości: codziennie od godz. 9-jej do 18-jej pracownia trykoty II Aleja nr. 42 front. 27

DOM z zabudowaniami gospodarczymi do sprzedania. Olsztyńska 23, Bank.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią oraz 3 pokoje z kuchnią przy ul. Kawiej, Wiadomości: Aleja nr. 35 mieszka 14.

DO WYNAJĘCIA 2, 3, 4-pokojowe lokale z wygodami oraz szopy przem. Waszyngtona 24.

DO WYNAJĘCIA lokal na warsztat lub na skład, wielkości 5 x 6 mtr. na ul. Narutowicza. Wiadomości na ul. Krótkiej nr. 6 (dawn. nr. 39) dozorca wskazuje.

DO SPRZEDANIA Ford — półcejażowiec, w dobrym stanie. Złogoszenia w Administracji „Gońca” III Aleja nr. 52.

ZA WSZELKIE DŁUGI i zobowiązania syna mego, Piotra, nie odpowiadam. Marja Świecicka, Koszary Zajciszce. 18

ODDAM do przepisania na maszynie tablice techniczne (same cyfry). Oferty do sklepu „Gońca” pod „Tablice” 21

UNIEWAŻNIAM wkleśle: 500 p. 1.000 zł. 25 po 200 na ogólna sumę 10.000 zł. z wystaw. Florjan i Zofia małżonk. Adamus, Aleja Wolności nr. 3/5 (Kościuszki 13)

ZGUBIONO pozwolenie na broń, wydane przez Starostwo Częstochowskie dla Częstochowskiego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego Sp. Akc. w Częstochowie na imię dyrektora Adolfa Wygasza

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Franciszek Konieczny.

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Edward Czachowski Nr. 27598.

ZGUBIONO pozwolenie na broń, wydane przez Starostwo Częstochowskie dla Częstochowskiego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego Sp. Akc. w Częstochowie na imię dyrektora Adolfa Wygasza

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Franciszek Konieczny.

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Edward Czachowski Nr. 27598.

ZGUBIONO pozwolenie na broń, wydane przez Starostwo Częstochowskie dla Częstochowskiego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego Sp. Akc. w Częstochowie na imię dyrektora Adolfa Wygasza

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Franciszek Konieczny.

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Edward Czachowski Nr. 27598.

ZGUBIONO pozwolenie na broń, wydane przez Starostwo Częstochowskie dla Częstochowskiego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego Sp. Akc. w Częstochowie na imię dyrektora Adolfa Wygasza

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Franciszek Konieczny.

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Edward Czachowski Nr. 27598.

ZGUBIONO pozwolenie na broń, wydane przez Starostwo Częstochowskie dla Częstochowskiego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego Sp. Akc. w Częstochowie na imię dyrektora Adolfa Wygasza

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Franciszek Konieczny.

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Edward Czachowski Nr. 27598.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON”

Tylko do piątku 3 stycznia FILM O KTÓRYM WSZYSTCI MÓWIĄ! Najlepszy przebieg tegoroczny

MIŁOŚĆ ŻORŻETY

(Miłość o północy) Drama odstawający kulisy życia pięknej dziewczyny będącej we władzy oszusty i handlarza miłości. Głos powszechny twierdzi że jest to najlepszy film dźwiękowy, obecnego sezonu.

NAD PROGRAM: JAROSY jako KONFERENCJER Ceny miejsc od 1 zł. — Szczegóły w afiszach.

UWAGA! południowe i dzienne przedstawienia W środę 6 stycznia o godz. 12 i pół w poł., oraz w czwartek 7 i piątek 8 stycznia o 3 pp. Wielkie dzienne przedstawienia po cenach południowych Krzepa tylko 50 gr. Najbardziej sensacyjny film świata

TARZAN WŁADCA DŻUNGLI

Najnowsza dźwiękowa edycja. — Szczegóły w oddzielnych afiszach! —

OFIARY: Na dokarmianie dzieci szkół powszechnych. Nr. 19 i 20 w dniu Imienin swego majora Lucjana Herbstrajtra składa Drużyna Strażacka zł 50

Kino „PANORAMA”

Przejętury film polski, osnuty na tie głośnej powieści St. Żeromskiego pod tytułem URODA ŻYCIA W rolach gł.: Ułubieniec kobiet Adam Brodzisz, niezrówn. Bogusław Sambrski, uroczą Nora Ney i wielu innych. W nadprogramie PRZECUDNA KOMEDIA. Szczegóły w afiszach.

Uwaga! Na żądanie Sz. Publiczności w środę 6 b. m. o godzinie 12.30. Niebawem zachwycę dramat w 10 akt. W roli gł. JADWIGA ŚMOSARSKA. Ceny miejsc: Krzesło parterowe 30 gr., krzesło balkonowe 50 gr.

Niewolnica Miłości

Niebawem zachwycę dramat w 10 akt. W roli gł. JADWIGA ŚMOSARSKA. Ceny miejsc: Krzesło parterowe 30 gr., krzesło balkonowe 50 gr.

ZE SWIATA

(X) **Walka z tygrysem w samolocie.** Niezwykłego zdarzenia widownia był w tych dniach samolot, dążący z Ostendy do Londynu.

W samolocie tym przewożono klatkę z tygrysem. Gdy samolot znalazł się nad cieśniną La Manche, tygrys podniecony widocznie warkotem silników, zdołał otworzyć klatkę i wpaść do kabiny, w której dozorca jego rozmawiał z jedynym pasażerem samolotu.

Dozorca, ujrwszy bestię rzucił się ku niej usiłując zapędzić ją z powrotem do klatki. Tygrys jednak nie ustępował. Wywiązała się więc straszliwa walka, podczas której dziłki zwierzę zdarł pazurami ubranie z dozorcę a także pokasał mu ręce.

Ale pomimo ran odniesionych dozorca nacierał tak odważnie, że w końcu zdołał uderzeniem bata zapędzić zwierzę do klatki i zamknąć przedział, w którym się znajdowała.

Czy wiecie, że..

...w Czechosłowacji przypało w r. 1930 jedno zawarcie związku małżeńskiego na każde 1.000 mieszkańców.

...w Anglii panuje od pewnego czasu epidemia zachorowań na zapalenie ślepej kieszki, co, jak stwierdza słynny chirurg londyński, prof. Mackenzie, wywołane jest głównie, jego zdaniem, przez przeziębiecie.

...w Westerhausen, w Niemczech, — wznieziono oryginalny pomnik, na którego cokole widnieje napis: „Pamięci bezrobotnych z r. 1931 r.”

...najwięcej drzwi posiada w Paryżu gmach Wielkiej Opery, gdyż jest ich w nim aż 2.531.

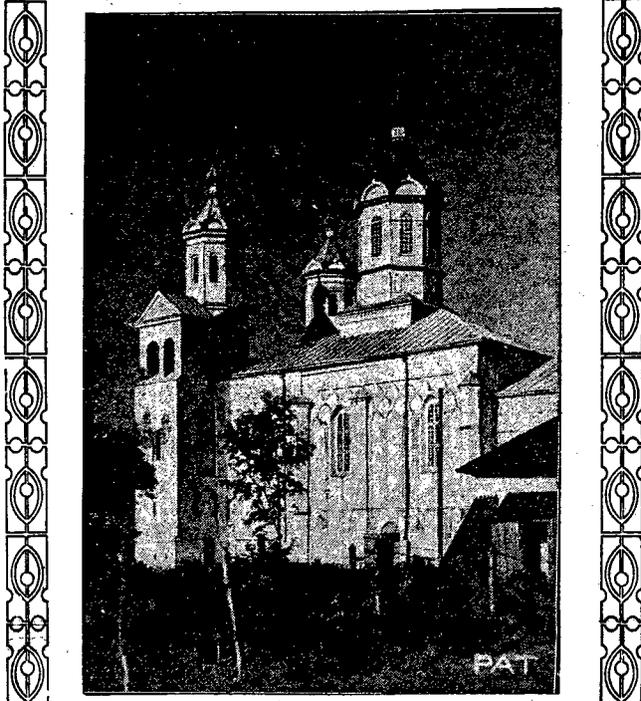
...największy kieł sioniowy, długości 425 centymetrów, znajduje się w British Muzeum w Londynie.

(X) **Recepta na poncz z przed 400 laty** znaleziona została w grotach królewskich w Egipcie w postaci papyrusu datującego się z okresu panowania faraona Menesa. Recepta ta brzmi: „Utrzyj kilkanaście jajek z płynnym miodem i sokiem świeżych winogron. Zagotuj potem czerwone wino i wlej doń gdy zacznie się gotować przygotowaną mieszaninę. Mieszaj na ogniu dopóki nie ukaze się piany na powierzchni. Do gotowego napoju dodaj trochę miąższu z granatów”. Staroegipski poncz jest zatem poprzednikiem nowoczesnego ponczu, który to

warzyszy wszystkim biesiadom i uroczystościom sylwestrowym w naszej starej Europie.

(X) **Niedźwiedź pożarł chłopca w jego domu.** W południowej Serbii szaleją gwałtowne burze śnieżne. Linia kolejowa Skopje — Orchida została przerwana. W niektórych miejscach warstwa śniegu wynosi 2 metry. Wskutek dotkliwych mrozów wiele zwierząt drapieżnych opuściło swe legowiska i napada na ludzi i bydło w dolinach. Pewien wienśniak, zamieszkały w pobliżu Skopje — został pożarty w swym własnym domu przez niedźwiedzia. Również w Dalmacji panują niezwykłe chłody. W Spalato termometr wskazywał 5 st. poniżej zera. Wyspy Południowo-Dalmatyjskie pokryte są śniegiem.

Postaw się w położenie bezrobotnego. Deklarujcie na nich ofiary!



Nowogódek. Dawny kościół po-bazyliński przerobiony przez rosyjan na cerkiew św. Borysa i Hleba.

HUMOR I SATYRA.

Na zmianę...

Litościwy przechodzień daje jałmużnę kobiecie która popycha przed sobą wózek z biednym paraliżnikiem.

— Wozu ko pani cały dzień? — pyta filantrop.

— Niee... szanowny panie, zmieniając się, po południu ja ledzę w wózek, a on popycha.

Ich rozmowa.

Tatus: — Kiedy dopótniesz, będziesz zarabiał tak wiele, jak ja.

Synek: — Wolalby wydawać tak wiele pieniędzy, jak mamusia!

Dowcipny Franuś.

Franuś namyśla się długo a potem pyta:

— Dziadziu, proszę powiedz mi, kiedy właściwie zostałyś dziadkiem?

— Kiedy ty się urodziłeś chłopcze.

— Wierzę gdybym się nie był urodził, to nie byłbyś dziadkiem?

— A nie.

— No to właściwie mógłbyś mi za to dać złote!

Fatalne.

Zona: — Jest godzina druga w nocy. Od zle-

rech godzin siedzę i czekam, aż przyjdiesz. Mąż: — A ja w knajpie siedziałem przez cztery godziny i czekałem, aż się położysz spać.

Najlepsza przyjaciółka.

Mąż do żony: W Chinach przepięknotwie się przyjaźni w ten sposób, że tłucz się kawalek porcelany.

Zona: W takim razie, gdybyśmy byli w Chinach, Marjanna byłaby najlepszą naszą przyjaciółką.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 6 STYCZNIA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 158 kw. 10'00 — Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Kom. meteor. 12'15 Poranek symf. z Filharmon. Warsz. 14'00 Odczyt rolniczy. 14'20 Muzyka gramofon. 14'40 Odczyt rolniczy. 15'00 Audycja muzyczna. 15'55 Program dla dzieci. 16'20 Muzyka gramof. 16'40 Odczyt. 16'55 Lekcja angielskiego. 17'15 Odczyt z Krakowa. 17'30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17'45 Koncert popołudniowy. 19'00 Rozmaitości. 19'25 Muzyka gramof. 19'45 Słuchowisko. 20'15 Audycja muzyczna. 21'10 Kwadrans literacki. 21'25 Koncert. 21'55 Koncert kameralny. 22'30 Komunikaty. 22'35 Wiadomości sport. 22'45 Odczyt ang. z Krakowa. 23'00 Muzyka tan. **CZWARTEK, 7 STYCZNIA.**

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 158 kw. 10'00 Transm. naboż. gr.-kat. ze Stanisławowa z ok. 1-go dnia świąt Boż. Nar. wg. starego stylu. 11'20 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'45 Przegląd prasy kraj. PAT. 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Komunikat meteorolog. 12'15 Odczyt rolniczy. 12'35 Muzyka gramofon. 12'45 Muzyka gramof. 15'05 Kom. gospod. 15'15 Komunikat LOPP. 15'25 Przegląd najnowszych wydawnictw. 15'45 Kom. rybackie. 15'50 — 16'15 Program dla dzieci starsz. i młodzieży. 16'20 Lekcja języka francuskiego. 16'40 Muzyka gramof. 17'10 Odczyt z Wilna. 17'35 Koncert solistów. 18'50 Rozmait. 19'15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19'30 Wiadomości sportowe. 19'35 Muzyka gramof. 19'45 Prasowy dziennik radiowy. 20'00 Muzyka lekka. 20'25 Feljeton. 20'40 Rosyjska muzyka religijna. 21'25 Słuchowisko. 22'10 Dodatek do pras. dz. radj. 22'15 Komunikaty. 22'20 Muzyka taneczna ze Lwowa.

ŚRODA, 6 STYCZNIA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 16 kw. 10'30 Nabożeństwo w klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach - Ligocie na G. Śląsk. 11'58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12'10 — 14'00 Transm. z Warsz. 14'00 Odczyt religijny. 14'20 — 16'20 Transmisja z Warsz. 16'20 Skrzynka pocztowa. 16'40 — 17'10 Transm. z Warszawy. 17'15 Odczyt z Krakowa. 17'30 — 19'00 Transm. z Warszawy. 19'00 Bery i bojkłi śląskie. 19'25 Rozmaitości. 19'45 — 22'35 Transm. z Warsz. 22'35 Komunikaty sportowe. 22'50 Intermezzo muz. 23'00 Skrzynka pocztowa w języku franc. **CZWARTEK, 7 STYCZNIA.**

Katowice — fala 408,7 m. moc 16 kw. 11'40 Przegląd prasy kraj. PAT. z Warszawy. 11'58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12'10 — 14'00 Transm. z Warszawy. 14'00 Kom. gosp. 15'05 — 16'00 Transm. z Warsz. 16'00 Muzyka gramof. 16'20 Francuski z Warsz. 16'40 Muzyka gramof. 17'10 Odczyt z Wilna. 17'35 Koncert z Warsz. 18'50 Rozmaitości. 19'05 Odcinek powieści. 19'20 Odczyt. 19'40 Komunik. harscerski. 19'45 — 22'25 Transm. z Warsz. 22'25 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Przedruk wzbroniony.

WILLIAM LOCKE.

KUGLARZ

Przekład autoryzowany Haliny Gądek.

„Prepimpin czuł to” píše w swym pamiętniku „i cierpiał bardziej ode mnie. Schodził ze sceny z opuszczonym iem, zamiatając ogonem podłogę. Widząc jego upokorzenie, byłem bliski łez”.

Dłaczego wielkie stolice nie bawiły się temi produkcjami, pozostanie dla Andrzeja wieczna tajemnica. Prepimpin i Paton dawali im najnowsze „kawaty”, jakie mogli wymyślić. Po całych tygodniach cierpliwych prób doprowadzają do doskonałości jakąś nową sztukę. Jest to clou ich numeru, który mają pokazywać przez tydzień w Paryżu w Folies-Bergeres. Andrzej przychodzi na scenę, pokazuje sztuki magiczne, następnie odchodzi. Wraca natychmiast Petit Paton w zielonych jedwabnych trykotach, sięgających do pach; z niską kryzą, naokoło szyi, z włosami zwiniętymi w czubek wysoko nad czołem i odwiecznym uśmiechem wymalowanym na twarzy. Jednocześnie z nim wchodzi drugimi drzwiami Prepimpin na tylnych łapach. W mordzie trzyma olbrzymią kopertę. Petit Paton otwiera kopertę i pokazuje publiczności zaproszenie na bal.

— Ubierz mnie, Prepimpin.

Pudel pociąga ukryty sznurek i Petit Paton ukazuje się w ciemno-zielonym fraku i spodniach. Prepimpin tańczy i szuska z zadowolenia.

— Ależ do licha, nie mogę pójść na

bal bez cylindra.

Prepimpin biegnie za kulisy i wraca z cylindrem.

— A teraz proszę o łaskę.

Prepimpin przynosi łaskę.

— Gdzie cygaro?

Prepimpin podbiega do stoliczka, stojącego w głębi sceny i wraca, niosąc w przednich łapach pudełko, z którego pan wybiera cygaro. Tu zaczyna się stara sztuczka zonglerska z trzema przedmiotami. Pies siedzi i obserwuje go, spoglądając od czasu do czasu: na sufity i potrażając lwia gryzwa, co ma rubit i wrażenie, że głupie zabawy pana nudzą go śmiertelnie. Wreszcie kapeluszu wpada na głowę, kij — po kilku rzutach — do ręki i... Petit Paton szuska zdumionym wzrokiem cygara. Nagle spostrzeżga, że Prepimpin pochwycił je i, tańcząc na tylnych łapach, trzyma wciąż jeszcze palące się cygaro w pysku.

„Nie”, píše Lackaday, „nie spotkało nas powodzenie. Biedny Prepimpin i ja opuściliśmy Paryż zupełnie zniechęceni. Mieliśmy rozpocząć serię występów w Bordeaux. — Biedny mój przyjacielu — rzekłem w drodze (Prepimpin nigdy nie jeździł w przedziale dla zwierząt) — możemy zrobić tylko jedną rzecz. To ty będziesz wybierał się na bal i zonglował, a ja będę chwycił cygaro do ust. — Lecz nie doszło do tego. W Bordeaux mieliśmy szalone powodzenie, un succes fou”.

Od tej pory Andrzej omijał starannie Paryż i Londyn. Występował w tych miastach, gdzie miał powodzenie i rad był ze swojego losu.

Był młody, bardziej skrupulatny i zdolny — w swoim zakresie — niż ambitny. Miał skromne wymagania, rozsądne i trzeźwe obyczaje, zamiłowanie do studiów, które rozwinęła w nim przyjaźń z Bakkusem. Od dzieciństwa bezdomny, nie zaznał nigdy nostalgii, która ogarnia często największych nawet wólczegów. Jako największy ideał życiowy marzył mu się czasem dom z żoną i dziećmi — ufał, że kiedyś w przyszłości, gdy odłoży dość pieniędzy, będzie mógł sobie pozwolić na podobny bytek. A jaką żonę sobie wybierze? Więc jawił mu się obraz szczęścia domowego i wymarzonej kobiety, pod postacią anielskiej istoty pochylonej nad robotą, przy stole zastawionym czerwona serwetą, w kręgu światła lampy. Opodal, przy kominku, bawi się złotowłose dziecko. Być może, jego przybrana matka — i słodczy, jaką Ben Flint znajdował w jej troskliwości i oddaniu — nasuwała mu taki obraz ogniska domowego i wdzięku życia.

W swoim rekopisie Andrzej Lackaday stara się wytłumaczyć — zagłębiając się w tajniki psychologii — że jego ideał kobiety i ideał żony, to dwa różne pojęcia, nie mające z sobą nic wspólnego. Kobieta, która zadowoliliby wszystkie romantyczne marzenia, mogła być tylko jakaś królewna z bajki — uosabiająca najwznioślejsze cechy ducha, serca i urody już raz wymienionych bohaterów: Melisandy, Fedry, Rozalindy, Fedory i Dory Copperfield — właśnie w tym czasie interesuje się literaturą i czyta dużo. Otóż ten ideał kobiety nie wypełnia młdą słodczyzą zacisznego ogni-

śka domowego, nie widzi jej przy okrągłym stole, pokrytym czerwona serwetą — z igłą w ręce. Z Nią rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Z Nią można o wiośnie, namiętynych pocałunkach, zespoleniu duchowym, czarownych i niezapomnianych marzeniach... Dużo w tem młodzieńczości, ale też zbudnego gaudulstwa.

W każdym razie, trwając w tęsknocie za temi dwoma sprzeczными ideałami kochanki i żony, nie popada na grunt pospolitych miłostek. Narażając się na to, że nazwa mnie nudnym, upieram się przy podkreśleniu jego linii uczuciowej i linii życiowej. Bowiem obecnie pedząc swobodną egzystencję w międzynarodowym świecie, stykał się z setkami pięknych, pociągających i swobodnych kobiet. Otaczało go morze pokus. Był kawalerem, znajdował się w bardzo dobrych warunkach materialnych i mógł żyć, jak większość artystów. Z drugiej strony uczyniłby krzywdę tej naskrość meskiej indywidualności, gdyby malował go barwami cnotliwego Józefa. Miał swoją porcję śmiechu, swoją porcję szampauna i swoją porcję przełotnych pocałunków. Lecz wszystko kołczyło się mniej więcej tak:

— Spotkamy się znowu, którychś dnia.

— Nasze drogi krzyżują się pewno..

A w rezultacie: — Bon soir.

.....

Trudno jest streścić na kilku kartach historję kilku lat. Lecz muszę to uczynić.

(C. d. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gościu Częstochowskim”, najpopularniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny pryncypały i ogłoszeń na l. kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądanym w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano.

Omówi w ogłoszeniach się upowiadają do zadania zwrotni gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypnaczone. — Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile pozwalają na to względy techniczne. Nie przyjmujemy się odpowiedzialności za omówi powołane przez nadanie toku tytułu.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Kierownik Literacki JAN BARYLSKI.

Oddito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gość Częstochowski”.